

## WIADOMOSCI

## BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 26 Maja.



L e c i a l e c i.

## WĘDRÓWKA NA ŁOPACIE.

Nie rozumiéy czytelniku, jak ci się może zdawać i z moich wędrówek i z ubioru mojego, że jestem *powszednim szlachcicem*, w całym znaczeniu tego wyrazu, to jest: że w mojej bibliotece, prócz *Kantyczek*, *Klucza prognostykarskiego z Supraśla* i *każdorocznego kalendarza*, nic więcej widzieć nie podobna. Mylisz się, kiedy tak sądzisz. Czytam i ja niekiedy; a w zbiorze mych książek, czyli, jak teraz nadwiślańscy literaci nazywają, w mojej *księżnicy*, albo *księgo-zbiorze*, znalazłbyś *zielnik Syreniusza*, dzieła *X. Kluka*, *X. Jundzilla* i *P. Dziarkowskiego*, oraz

mnośtwo innych, badających przyrodzenie zwierząt i roślin; gdyż ja nie skończenie badania tego rodzaju lubię. Ale nadewszystko przenoszę *Jurisprudencyą*, czyli, *Prawoznawstwo*; a szczególnięy ową część z tęg głębokięy nauki, którą *prawnictwem*, czyli, *procedurą* zowią. Otrzymałem ze krwi, wyssałem z mlékkiem tę szlachetną chętkę; i któryż jest ze szlachty braci, co by do nię podobnego nie czuł popędu? Tak, tak, jest to naszym żywołem i dzielną sprężyną życia szlacheckiego. W owych to myślach pograżony, siadłem, na zamkowéy górze, na łopatę, bardzięy z nalogu jak z ochoty, a ze sprzyjającym wiatrem puściłem się prosto



przez *Jaszuny*, *Soleczniki*, *Woronów* i *Zyrmuny*, jednym pędem, aż do *Lidy*; zabawiłem się tam od rana do zachodu słońca przeglądaniem *Aktoratów*; z pociechą zbudowałem się, że w każdym z sądownictw po kilkaset już wpisanych znalazłem. To mi to kray, gdzie prawnictwo w tak kwitnacym stanie! Z żalem porzucić musiałem błogosławione miasto dla palestry, i nad zmrokiem stanąłem w *Slonimie*. Lecz po cóż niehamowana ciekawość tam mnie zaniosła?.. wołałbym prosto z *Lidy* do *Wilna* powrócić. O zgroza! o czasy! o obyczaje! Sluchay z cierpliwością, czytelniku, co się tam dzieje! — Tylko co zsiadłem z mojej nieoszacowanej łopaty, na rynku przed domem żydowskim, a dawniey ratuszem magistratu slonimskiego, postrzegłem roje snujących się wybladłych i rozpaczających postaci: dowiedziałem się od żydka *Mecyka*, że to są juryści. Nie mogłem pojąć; dla czego by w *Slonimie* ci ichmość byli tak chudzi, kiedy w *Wilnie*, w *Lidzie* i po innych miéjscach czerstwo i rumiano wyglądają? Jako badacz przyrodzenia chciałem już był zasięgnąć światléy rady tamecznych lekarzy, o przyczynie tego nadzwyczajnego i niesłychanego dotąd po-

morku, w kraju litewskim, na tę klasę *jestestw organicznych*. Lecz wszystko wiedzący mój żydek, *Mecyk*, oświecił mnie pokrótce i dostatecznie, że cała przyczyna tego nieszczęsnego stanu adwokatów jest zupełny niedostatek spraw i aktoratów, *penuria causarum*; i że od kilku dni sądy grodzkie i ziemskie, nie mając czego, na czém i zaczęm sądzić, rozjechały się na wieś do domów. Słyszeliścież kiedy, czytaliścież gdziekolwiek, podobne zdarzenie w naszym kraju! Dowiedziawszy się o tak gorszącém *bezprawiu*, rzuciłem to miasto, gdzie tak szlachetne zatrudnienie, jakim jest *procedura*, zupełnie upada — Żegnaj cię *Slonimie*, jeśli się nie poprawisz z tego błędu, nie prędko mnie uyrzysz na mojej Łopacie. Rozdąsany, nayspieszniey uciekłem z zarażonego powietrza i o północy w *Wilnie* stanąłem.

## R O Z M O W A.

*Czesznika z Chorążym Powiatowym o przyszłych seymikach.*

*Czesznik.* Mospanie Chorąży, bądź łaskaw: o to mam syna dorodnego,



z opieki mojej wychodzi, choiałbym żeby go na przyszłych, da Bóg doczekać, seymikach, na urząd jaki wystrychnąć. — Jest to chłopiec zdalny, pojętny i, day go bogu, dowcipny! — Chociaż nie długo był w szkołach Traszkuńskich;..... ale naco szlachcicowi, godnie urodzonemu, zaprzatać się niepotrzebnie i suszyć sobie głowę naukami; ja sam nie doczytałem Elementarza do *Rószczką Duch święty*.... a jednak piastowałem urzędy dosyć ważne: byłem Sędzią Grodzkim, Ziemskim, granicznym, odprawiałem *Kondescencye* i inne tym podobne trudne w szlacheckim życiu zawody.

*Choraży.* Licho wie, czego już ten Uniwersytet Wileński dziś żąda? Słyszałem, że oni już wymagają, a żeby się szlachta uczyła... Nie dość tego, jak niektórzy powiadają, nie chcieliby inaczey urzędu nam pozwolić, aż póki który nie przejdzie szkoły... A jednego zapaleńca słyszałem rozprawiającego: że Sędzia (nawet tak łatwy urząd) powinien być Doktorem Prawa!

*Czesznik.* Doktorem prawa!..... U nas Doktorami byli żydzi, mieszczanie, szoldry... i Bóg święty wie nie kto, a Sędzią tylko rodowity szlachcic i to *bene natus et possessio-*

*natus.* U nas od wieków tak postępowań. Nie znaleźmy, co to są mniemane nauki, ani ich doktorstwa, a Sędziami, jesteśmy, byliśmy i będziemy... i słusznie!

*Choraży.* Ja się we wszystkiem z WPanem Dobrodziejem zgadzam. Mam 55 dymów, to mnie mocnym robi w powiecie i kandydatem do wszystkiego; o resztę nie dbam: niechay się oni uczą, czego chcą, nam obydwóm niepotrzeba się o to starać! jesteśmy w stanie piastować urzędy.... i kwita! Tylko zawczasu przed seymikami powinniśmy zkaptować sobie galki, a podczas seymików poydzie jak z płatka. Połączmy się teraz w jedną partya.

*Czesznik.* Co się tycze tego, to już od trzech lat kaptuję czterech Rotmistrzewiczów, którzy mają się do córek moich. Nadto Pan Sędzic, który w parafii dalszey mieszka, często u mnie bywa, i już go na parol wyzwałem: onegday przy herbacie z ryzkim rumem, przysiągl mi trzymać się naszey partyi.

*Choraży.* Ja z mojej strony, przyznam się szczerze, i to tylko przed WPanem Dobrodziejem, że skaptowałem tu sobie jeden ważny Dóm, który z swoją familiją i ze szlachtą, którą ten dom wspiera, uczyni galek



przynajmniej 50, zatem kogo się nam podoba z naszey familii, to go na urządzie posadzimy.

*Czesznik.* Nie mamy więc o co się turbować. Pomówiliśmy z sobą zawczasu, potem nie byłaby pora: gdyż, jak jemu wiadomo, będziesz miał natrętników tysiące. Ja z mojej strony, przyrzekam jemu honorowie, że trzymać się będę partyi pana Chorążego, jak pijany plotu; tylko zmiluy się, żeby mego Jasia na Sędziego ziemskiego lub grodzkiego wykierować. . . . . Wiadomo WPanu Dobrodziejowi, że teraz sędziom. . . . exdywizye. Wiesz WPan Dobrodziey, że chciałbym syna mojego ożenić, a przyznam się po przyjacielsku, że ani kocza warszawskiego, ani chomątów peterzburskich nie mam za co kupić. — Oprócz tego, interesiki małe trudnią mnie: Święty Jerzy i Święty Józef uprzykrzonemi się stają, a kiedy syn zostanie urzędnikiem, osobliwie sędzią, to nie będą śmieli uprzykrzać się i nudzić kredytorowie.

*Chorąży.* Mospanie, któż teraz bez interesów, trudno od nich unikać; ale szlachcie je mieć i niedbać — Trzymajmy się tylko mocno, nie odstepujemy jeden drugiego, a ręczę, iż wszystko dobrze pójdzie. Wiem, że się sadzą partye przeciwne, ażeby i ich byli sędziowie i inni urzędnicy, ale nasza połączona siła większa i mocniejsza; gdzie sypniem galkami, tam przewaga. . . . Jeszcze skaptujemy Pana Piwniczego, ma on kilka kresek w parafii swojej, a tak mocniejsi będziemy od muru kamiennego.

*Czesznik.* Prawdę mówisz. Mam na Piwniczego pewny *kruczek*. . . . Syn jego lubi konie, i mego siwosza bardzo upodobał. Przedam mu, pod sekretem na karteczkę, w czasie imienin jego oycy, a ten rozumiejąc, że to podarunek, pewnie z nami będzie.

*Chorąży.* Zgoda, nie ma nadto nic lepszego. Pewni jesteśmy wszystkiego. Czekajmy pory, a wszystko dobrze pójdzie.

---

Cena Numerku groszy 10.

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 23 Maja 1817 roku.

August Becu Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

---

w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów,